

DZIENNIK KUJAWSKI.

Nr. 151

Hohensalza, sobota dnia 7. lipca 1917.

Rocznik XXVI

— Z powodu wypadku w miejskich zakładach elektrycznych zatrzykło wczoraj wieczorem na całym mieście prądu elektrycznego. Stanęły wtedy tego i nasze maszyny. Dopiero dzień rano po 9 — po naprawie szkody — ruszyły. Z tej przyczyny i nasza maszyna do stawiania prądu nie mogła, a my — choć numer wydać na czas — załatwiono jesteśmy wydać w pełni naszej objętości. Ograniczamy się tedy tylko na najświeższym materiale.

Ostatnicy brak materiału, powstały nie z naszej winy zechce laskawie wyrozumieć.

ODPRAWA.

Jak ozytelnikom wiadomo, zaczepiono w nadar ostry formie ze strony niektórych członków austriackiej izby panów wiedeńskie Koło Polskie i Galicję.

Zaczepiani temu zajmowały się na swoim posiedzeniu wiedeńskie Koło, a rezultatem obrad tych jest odpowiedź, która pod adresem izby panów dał imieniem Koła poseł dr. Adolf Gross.

Mówiąc zastrzega się przedwyszystkiem przezwem temu, by członkowie Izby panów dawali lekceważenie Izbie poselskiej. Panowie z Izby panów reprezentują tylko siebie samych. Izba poselska reprezentuje naród. Jeżeli w Izbie panów powiedziano, że Koło polskie powinno być wiecznie, że głosując przeciwko prowizoryzmu budżetowemu, głosując przeciwko państwu, to mówiąc musi na to odpowiedzieć, że państwo nie jest równorzędnym z byłymi ministrami, którzy zasiadają teraz w Izbie panów. Przedstawiole ludu lepsze mają pojęcie o tem, czego potrzeba państwa, niżeli ci, którzy z ludnością nie mają żadnej styczności. Zresztą Koło polskie wyraźnie powiedziało, że pragnie dać państwu to, czego państwu potrzeba, lecz niechaj to państwo będzie państwem praw i ustaw. Dla tego powiedzieli Polacy, że ci, którzy mają na sumieniu złamanie konstytucji, muszą ustąpić; jeżeli jednak w ich miejscu przyjdą tacy, których sumienie nie jest obciążone, to Polacy dadzą państwu, co się państwu należy.

Mówiąc omawia następnie sprawę sądów wojskowych i przypominia, że Galicyę obdarzono nie tylko tymi sądami, lecz także administratorami wojskowymi. Jeżeli rozporządzenia wydane na podstawie paragr. 14, stanęły dzisiaj na porządku obrad, to jest to wpierw szarym rzędzie zaszczytu Koła polskiego, które domagało się ich zniszczenia w chwilie, kiedy inni postawią skloniony już byli do kompromisu. Koło obstawało przy tem, żeby Izba zasadniczo przekazała złamanie konstytucji nie jest sposobem do rządzenia państwem austriackiem. Koło polskie chciałoby, aby Izba wyraźnie oświadczenie, gdzie nieprzyjaciel wiele był ozywiony niż zbytki.

POŁOŻENIE

Tłomacza telegramu poniżej. Po za nim najważniejszym wypadkiem politycznym jest pobyt dalszy niemieckiej pary cesarskiej w Wiedniu.

SPRAWOZDANIA NIEMIECKIE.

a) popołudniowe:

Berlin, 5. 7. 17. Urzędowo doniesza z wiecznej kwaterą główną:

Z zachodniego pola walki: Zrzeszenie wojsk księci aastecy tronu Rupprechta: We Flandryi i w Artois panowała przeważnie słaba działalność ogniowa. W kilku miejscach odparto nieprzyjacielskie wyrwy wywładzowe.

Zrzeszenie wojsk niemieckiego następcy tronu: Nasz zysk terenowy przy Chemin des Dames na wschód od Cerny, spowodował dowództwo francuskie także wczoraj i dziś rano znowu do ataków, które rozbili się ze stratami. Dotąd usiłowały Francuzi tam 15 razy, bez wszelkiego powodzenia, za każdym razem ze znacznymi ofiarami w zabitych, rannych i jeńcach, odzyskać teren utracony.

Po obu brzegach Mozy wieczorem ozywia się walka ogniowa.

Zrzeszenie wojsk księcia Albrechta: W ostatnich dniach przeprowadziły oddziały wywładzowe na wschód od Mozeli kilkakrotnie udane operacje.

Jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała wczoraj przed południem urządzenie wojskowe i utwierdzenia nadbrzeżne pod Harwich nad wschodnim wybrzeżem Anglii. Mimo silnej obrony z ziemi i ze strony angielskich sił napowietrznych udało się kilka tysięcy kg. bom brzmieć na cel i stwierdzić dobry skutek. Wszystkie latawe wróciły całe.

Z wschodniego pola walki: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nadwodny walki w Galicyi wchodzącej panowała wczoraj tylko słaba działalność ogniowa. Na wzgórzach pod Brzeżanami wywiązały się walki miejscowe, podczas których wybuchły Rosyjskie kilkuletnie liny wyrw, w których jeszcze się trzymali. W następnych odcinkach panował na ogół spokój. Na frontie gen. pułkownika arcyksięcia Józef a i grupy wojsk marszałka Mackensa gǳieś gdzie nieprzyjaciel wiele był ozywiony niż zbytki.

b) wieczorne:

Berlin, 5. 7. 17. TBW. Urzędowo. Na zachodzie nikt działało bojowo. Na wschodzie pomiędzy Zborowem a Brzeżanami silna walka ogniowa.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

LOTNICZY ATAK NA FLOTĘ ANGIELSKĄ.

Berlin, 6. 7. 17. TBW. Urzędowo.

Lotnicze siły bojowe wyraźdily punktem oparcia angielskiej floty nową wielką skadę.

Atak skierowany był tym razem na jeden z najgłówniejszych punktów oparcia i schronisk wielkich okrętów floty angielskiej.

4 lipca o 8. rano ukazały się niemieckie latawe nad Harwich rzucając na fortę i port wojenny liczne bomby wybuchowe i ogniowe.

Wielkie latawe bojowe spowodowały w arsenalach, barakach, warsztatach okrótowych, polach lotniczych i na kilku okrętach wojennych liczne trafne uderzenia. Doskonałe powietrze umożliwiło śledzenie w powrotnej drodze skutków wybuchowych pozorów.

Służba wywiadowcza nieprzyjaciela pracowała tym razem lepiej. Już przy ujściu Tamizi powitala latawe nasze ogień nieprzyjacielskich okrętów strażniczych, który towarzyszył poprzez cały czas lotu.

Nad Harwich i portem przyszło do silnych walk, bezskutecznych dla nieprzyjaciela.

W prostym locie — 150 km. od morzem — wróciły nasze latawe, natykając się pod Zeebrugge na latawe nieprzyjacielskie, przylegające z Dunkierki. Walka, która się na nowo wywiązała, pozostała bez wyniku. Niemieckie latawe powróciły wszystkie do punktu swego wzlotu.

— Z posiedzenia Koła samego warto podkreślić uchwałę o którym wyrażenia załącznika i właściwości dla generała Dillera za obronne Polaków, dalej wytypowanie posła Diamanda przeciwko b. namiestnikowi Korytowskiego w Izbie panów i wreszcie wystąpienie posła Daszyńskiego przeciw zakulisowej roboci, prowadzonej poza wiadomością Koła. Wykonał on ze osobistoscią, które były przyjęte na ostatnim posiedzeniu przez cesarza, nie reprezentowały Koła. (Książę Lubomirski — red.) Przemawiali w tej sprawie książe Lubomirski i pos. Diamond posłem Koła pełnił swoje obowiązki, dr. Marka.

Koło Polskie stwierdziło, że osobistoscia

przyjęte przez monarchę na audyencji 23 czerwca nie były oficjalnymi przedstawicielami Koła.

Z WALKI PODWODNEJ.

Berlin, 5. 7. 17. Urzędowo. Nurkowce nasze zatopiły na Oceanie Atlantycznym i na Morzu Północnym w dalszym ośm parowców szczećgławów, trzy statki rybackie z 58 600 tonami. Miedzy zatopionymi okrętami znajdowały się angielskie uzbrojone parowce „Isle de Jura”, 3809 ton z 2000 tonami amunicji i 3197 ton. koksu z Middlesborough do Lavony. „Huntstrike” (8151 ton) z 10 tys. ton towaru z Plymouth do Gibraltaru. „Serapis” (1932 ton) zwęglami z Glasgow do Marsylii — kapitan i sternik wzięci do niewoli; angielski trzymaszowy szoner „Violette”, włoski uzbrojony parowiec „Valdiera” (4637 ton) z 6000 tonami amunicji z Nowego Orleanu do Genuy, portugalski parowiec „Espinho” z jecznieniem, kukurydzą i wielem światła z Casablanca do Lizbony, rosyjski szoner „Wera” z 712 ton. glinki z Focawy do Cadizu, „Gaita” z 600 ton. soli do Islandii, dalej 2 parowce płynące do Anglii, wystrzelone dwieki torpedową z pośród konwoju, średnio-wielki, ciężko naładowany parowiec, wystrzelony z pośród eskorty nieprzyjaciela i uzbrojony, wielki parowiec z weglami z Ameryki na wschód, dalej neutralny parowiec wiozący na pokładzie amunicję z Marsylii do Dakar-u.

Ladunki pozostałych okrętów składały się, o ile można było stwierdzić, głównie z węgiel, towarami i wełną.

Na ośmiedzie podanych dotychczas doniesień naszych nurkowców, zdobytych ich w ciągu sześciu tygodni, zdecyduje znaczenie wyniku w miesiącu maja.

Berlin, 5. 7. 17. TBW. Jeden z naszych nurkowców na Morzu Śródziemnym — komendant porucznik marynarki von Heimburg — zniszczył strzałem torpedowym d. 19. czerwca na wybrzeżu Tunisu płynący pod ochroną nieprzyjaciela wielki francuski nurkowiec.

Porucznik marynarki von Heimburg zatopił tym sposobem trzeci nieprzyjacielski nurkowiec.

Waszyngton, 4. 7. 17. TBW. Według doniesienia sekretarza marynarki Daniels'a, amerykańskie transporty wojsk atakowane były dwa razy przez nurkowce niemieckie. Transporty podzielone były na różne kontynenty składające się z okrętów wojskowych i eskorty z okrętów wojennych. Eskorta miała być wzmacniona na Oceanie przez amerykańskie łowce torpedowe operujące teraz na europejskich wodach. Pierwszy atak nastąpił 22. czerwca wieczorem o godz. 10 i pół i to w punkcie z tej strony od uznawanego spotkania łowów torpedowych. W ataku wzięła udział wielka liczba nurkowców. Naliczono conajmniej pięć strzałów torpedowych. Drugi atak nastąpił kilka dni później na inny kontynent. Stało się to z drugiej strony miejscowości spotkania się. Łowcy torpedowe użyły granatów Grenan, które wybuchały dopiero w pewnej odległości pod wodą. W jednym wypadku po strzałe doszło się na peryskop drzewo, tak, że nurkowiec widocznie został trafiony i pograżony na dno.

KARDYNAŁ MERCIER.

Bruksela, 5. 7. 17. TBW. Gazety holenderskie ogłaszały treść pisma, przesłanego dnia 6 czerwca przez kardynała Merciera do generała-gubernatora belgijskiego. Kartań pomiedzy obserwem wywołaniem tyczącym się prawa międzynarodowego rozwozu się ta mianu położeniem urzędników belgijskich, którzy opierają się rozdziałowi administracyjnemu. Ponieważ w sposób ten wystąpienie kardynała doszło się do wiadomości publicznej, ogłoszana zostaje także i odpowiedź generała-gubernatora. Oto jej treść:

Bruksela, 18. 6. 17. Wasza Eminencja przesłała mi 6. lip. pismo, w którym posmierla się tak daleko, że wądrobce zbrojne, międzynarodowe wywołowania czynią mi uwagę z powodu poszczególnych moich urzędowych czynności. Odpowiadając na to umiuję, że nie mogę z Waszą Eminencją wdać się w roznawanie tego rodu. Tak jak mogę po przejściu na drzwiach, tak i mnie Eminencja Wasza ujrzysza zawsze gotowy do przyjmowania życzeń zwrotowych do mnie ze strony episkopatu w sprawach kościelnych i do poznania im zadość, o ile pozwala na to okoliczności. Za to jednak żadać mianu stanowiska, aby wszyscy członkowie stanu duchownego ograniczyli się do pełnienia religijnych swoich zadań.

Zachęca Waszą Eminencję przyjąć wyrazy największego moego szacunku.

(podpis.) Baron von Falkenhayn generał-pulkownik.

SPRAWOZDANIA WIEDĘŃSKIE.

Wiedeń, 5. 7. 17. TBW. Urzędowo egz. szaja:

Pod Brzeżanami odebrane ostatnio części stanowisk znajdująca się w posiadaniu nieprzyjaciela i utrzymane je pomimo stuków. Zresztą na wszystkich polach walki widać działalność ognia.

DNI HR. CZERNINA I DR. SEIDLERA POLICZONE!

Budapest, 4. 7. 17. „Neue Pester Journal“ podaje doniesienie z Wiednia pod tytułem „Szczęście i komitek Otokara“ w której powiedza, że grunty zaczynają się dźwigać pod nogami ministra spraw wewnętrznych hr. Otokara Czernina. Dymisja jego jest tylko kwestią krótkiego czasu. Upadek jego można tłumaczyć znanem oświadczeniem prezesa ministrów Seidlera w radzie państwa, co do prawa stanowienia o sobie narodów w Austrii oraz prawa monarchów. Przejedź do ministerium Seidlera nastąpi również w przeciągu dwóch tygodni. Jako spadkobierców Seidlera wymieniają na naczelnego ministra dwa nazwiska: Spitzmueller i barona Włodzimierza Becha. Za prawdziwość tej wiadomości odpowiedzialna jest wyżej wymieniona gazeta.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 5. 7. 17. TBW. Doniesienie południowe z 4. lipca:

Wczoraj wieczorem rozwiali Niemcy szczególną działalność, trwającą całą noc, na wszystkie nasze stanowiska w okolicy na północ od Jony aż na wschód płaskowzgórz Kalifornii. Na tym ogromnym froncie urządzili powtórnie gwałtowne ataki wielkich grupami. Ich specjalnie wywiezione wojska bojowe szły w pierwszej linii na wschód od zagrody Froidmont, na zachód i na południe wschód od Cerny i na południe od Ailles oraz na płaskowzgórze Casemates i Kalifornii. Po raz kolejny nieprzyjaciela była zupełna i strata jego bardzo ciężka. W okolicy Cerny szczególnie a i na płaskowzgórze Kalifornii jego szturmujące fale w ogółu naszym prawie zupełnie zostały zniszczone. Na niektórych punktach gdzie przy pierwszym uderzeniu udało się Niemcom usadzić, preciwataki nasze odparły zwycięsko nieprzyjaciela, który nie mógł utrzymać ani jednego metra naszych stanowisk. Rozbiły się ataki na nasze małe posterunki w okolicy Sapignieu i Van quoy. Dość ożywiona działalność obstrukcyjnych artylerii w okolicy wyżyny 304.

Paryż, 5. 7. 17. TBW. Doniesienie wieczorne z d. 4. lipca:

Nieprzyjaciela ograniczył się za dnia ostatecznym naszych linii, szczególnie w okolicy La Royere, pod Hurtebise i na płaskowzgórze Vaudre. Potwierdza się, że ataki niemieckie urządzono zeszłą nocą, nie blisko 17 km. frontu, przyniosły nieprzyjacielowi nadzwyczajne wielkie straty nie dając mu w zysku ani obszaru, ani jednostek. Wszędzie utrzymał się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wszystkie utrzymały się masze stanowiska w zupełności. Niemcy nie ponawiali swoich natarzeń. Za to na wschód od Cerny urządzili częściowy atak, przy którym wdziały klin, trzymany silnie przez nieprzyjaciela. Na lewym wybrzeżu Mozy odparto ogniem trzy po sobie następujące, poparte przez myślice pionem ataki na rowy nasze na południe-zachód od wyżyny 304. Wsz

WYTWÓRCZOŚĆ LOTNICZA W ANGII.

Londyn, 12. 7. 17. Doniesienie Reutersa. Minister amunicji Addison oświadczył na pewne zapytanie, że wytwórcość w samolotach jest teraz trzy razy większa, niż przed rokiem a w grudniu będzie dwa razy tak wiele jak w kwietniu. Miesięczna wytwórcość motorów lotniczych w tym już roku podwoiła się a zanów upłynie rok po dwójce się jeszcze raz.

SPRAWOZDANIE WŁOSKIE.

Rzym, 13. 7. 17. TBW. Doniesienie z 12 lipca:

W dolinie Travignolo odpędziłyśmy energicznym przeciwnikiem oddział nieprzyjacielski, któremu nocą udało się niespodziewanie wtargnąć w jedno z naszych przedmiotów stanowisk na drugim szczycie Colbrionu. Na pozostałym froncie ograniczyła się działalność bojowa do słabego, okwitnienia prorwanego przedsięwzięcia artyleryjnych.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU WŁOSKIEGO.

Rzym, 12. 7. 17. TBW. Doniesienie z 12 lipca:

Gdzie nikt nie ojczyzny, tam niema też demokracji i wolności. W kraju naszym nie może być dyktatury wojskowej. Nikt nie chce jej prowadzić. Nikt nie mógłby jej skierować. Włochy, które w nawaletnej walki rozwinęły swój sztandar, nie przedtem mogą go znów zwiać, aż nastąpi tryumf praw naszej narodowej egzystencji i naszego narodu. Tak bardzo jak pragniemy pokoju, nie powiniemy jednak zapominać o tem, że aby go przyspieszyć, potrzeba jak najmniej o tem mówić. Należy strzadać się przed rozszerzeniem w kraju iluzji lub niedowierzania.

Boselli oświadczył ostatecznie swoją zgodę na porządek dzienny di Campo Lattaro, który opiera: Izba wysłuchała oświadczeń rządu i przekonie do głosowania nad tymczasowym budżetem. W związku z tem stawił Boselli pełne pytanie.

FINLANDYA.

Piotrogród, 12. 7. 17. TBW. (Doniesienie piotr. agentury telegr.) Domoszą z Helsingforem: Wnioszek prawa o najwyższych prawach sejmu przyjął tenże w drugiem ozytaniu. W prawie tem nie wspomniano nic o rosyjskich prawach zwierzchniczych i interesach. Prawo przejmują ostatnią uchwałę Kongresu rady robotniczo-żołnierskiej całej Rosji z ta tylko różnicą, że zasadą niezawisłości Finlandii wyrażoną jest tam jaśniej. Prawo nie wymienia również general-gubernatora Finlandii jako przedstawiciela Rosji ani jego praw i obowiązków urzędowych. Wyjątek zrobiony jest tylko odnośnie do stosunków zagranicznych i kwestii militarnych albo jedynie w bardziej ogólnistycznych wyrażeniach. Trudnie czytać prawa i jego przyciącie następuje, jak przypuszcza, w niedziele wieczorem.

Kopenhaga, 13. 7. 17. TBW. „Berlingske Tidende” donosi z Haparandy: Fiński strajk kolejowy został zakończony, ponieważ obszarą lokomotyw otrzymała żądane podwyżki płatycz.

O UDZIAŁ SOCYALISTÓW AMERYK.

Berzo, 13. 7. 17. „Matin” donosi z Nowego Jorku, że sekretarz partii socjalistycznej Stanów Zjednocz. Hilquitt, otrzymał od rosyjskiej rady robotniczo-żołnierskiej urzędowe zaproszenie, aby wziął udział w europejskiej konferencji socjalistycznej. Hilquitt odpowiedział, że partia socjalistyczna Stanów Zjednoczonych przyjmuje chętnie zaproszenie, o ile rząd Stanów Zjednoczonych na podróz pozwoli.

Z BALKANU.

— niemieckie: Na wschód od Midze Pałina spowodował skuteczny atak bulgarski miejscowe kontraktu Serbów. Wśród strat chybili one celu.

— bulgarskie: Bardzo słaba działalność bojowa wzdłuż całego frontu. W okolicy Mogleny pod Dobropolje odparto z krwawieniami dla przeciwnika stratami słaby atak nieprzyjacielski. Koło wsi Monte rozproszone ogniem nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Nad dolną Strumą potyczki pomiędzy wysuniętymi oddziałami. Pod Christian-Kamila rozpoczęły się ogniem nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

— frontu rumuńskiego: Pomiędzy Tulcea a Machmudie ogień karabiniowy i nikt artyleryjny.

— francuskie: Lotnicy angielscy obrzucieli bombami dworzec w Augsta, 30 km. na wschód od Serresu, potyczki patrolowe i ogień artyleryjny na froncie Wariaru. Kapitan niemiecki i lotnik, który kierował zdobytym wozem samolotem nieprzyjacielskim, wszczęci zostali do mordu.

Z GRECJI:

— Przesilenie polityczne w balkańskich państwa: Berno, 13. 7. 17. TBW. „Petit Parisien” donosi z Jass: Także Joneson Cantausene, Grażanu i Istratu wręczyli swoja dymisje jako członkowie gabinetu. — Inne doniesienie tej gazety opiewa: Nowy gabinet czarnogórski ma skład następujący: przewodniczący i sprawy zagraniczne Popowicz, finanse Vojukowicz, sprawiedliwość i naużanie publiczne Millikiewicz, sprawy wewnętrzne Hajdukowicz.

O ARMIE POLSKA W ROSYI.

W krakowskim „Czasie” znajdujemy nader ciekawą na tle powyższym korespondencję Czytelnika tam:

Sprawa utworzenia polskiej armii w obrebie Rosji zajmuje w wysokim stopniu nietypko Polaków, ale całe rosyjskie społeczeństwo, mianowicie jego inteligentne koła, jako problem mający pierwszorzędne znaczenie nie tylko pod względem wojskowym, ale dla całego dalszego rozwoju polsko-rosyjskich stosunków. I trzeba stwierdzić, że zdania są pod tym względem równie podzielone wśród Rosjan, jak wśród Polaków. Pomiędzy rosyjskimi rolowcami znajdzie się wielu zwolenników polskiej armii, która w ich opinii ma przedstawić ostateczną likwidację dawnych polsko-rosyjskich stosunków. W obozie znów prawowym przeważa opinia, że odrębną polską armią marszuje jedność Rosji i przedstawią zwłaszcza bezpieczeństwo dla dawnych polskich kresowych prowincji. To też „Nowoja Wremia”, jeszcze i teraz pełna zapalu dla „Legionów polskich” (w Rosji), które „miały odnowić tradycje skrydlatych ułanów” (1) tak barwnie opisanych przez Sienkiewicza, wypowiadała się stale bardzo krytycznie o ustalaniu stworzenia armii polskiej.

Impuls jednak był już nadany przez wydelenie polskich żołnierzy i oficerów w odrębnej grupie, które nastąpiło niejako mechanicznie po ogłoszeniu niezawisłości Polski przez rząd tymczasowy. Obecnie wojskowi Polacy w ocznej szacie są już połączeni w pułki, brygady i dywizje pod komendą polskich oficerów i z polskim językiem urzędowym; noszą jednak wszelkie mundury i odznaki i pozostają w ścisłym związku z armią rosyjską, gdyż polskie oddziały należą do rozmaitych korpuów i armii rosyjskich.

Jaka jest liczbna siła Polaków, trudno dokładnie obliczyć. Cyfra 700 000 jest niezawodnie za wysoko. — Ludzie, dobrze znający stosunki utrzymują, że obecnie stoi pod bronią przeciętne 300 000 żołnierzy i oficerów polskiej narodowości, nie licząc rannych i chorych, ani tych,

którzy służą w armii kaukaskiej, we wschodniej Syberii lub na etapach. W każdym razie jest to cyfra poważna, wystarczająca do zajęcia i obsadzenia 300 kilometrów frontu, a po długiej przerwie w walkach, żołnierz polski jest wypożyczony i dobrze odzyskany. Dodać jeszcze trzeba, że desercy prawie nie dotknęły polskich oddziałów.

Ruch narodowy wśród Polaków, służących w wojsku, rozpoczął się natychmiast po zwycięstwie rewolucji, a skoro tylko rosyjskie związki wojskowe zaczęły tworzyć własne komitety i urzędzały jazdy żołniersko-oficerskie, Polacy zorganizowali się samodzielnie i przeprowadzili wybór własnych komitetów na całym szeregu polskich wieców frontowych, które odbyły się na prostej od Rygi do Kamieńca Podolskiego. Od razu też rozpoczęła się dyskusja na temat utworzenia armii polskiej, a skoro się pokazało, że i wśród wojskowych i wśród cywilnej ludności zachodzą bardzo wybitne różnice zdziu, postanowiono sprawę rozstrzygnąć na powszechnym wiecu delegatów polskich oddziałów w Piotrogrodzie. Przedtem jeszcze odbył się, jak wiadomo, zjazd w Sztokholmie, na którym delegaci polscy z Rosji, generał Babiański i inżynier Skapski spotkali się z członkami Rady Stanu hr. Rostworskim i panem Kunowskim i poinformowali się u nich co do opinii, panujących w kraju o myśl utworzenia armii polskiej w Rosji. Wynik tego spotkania wpłynął poniekąd decydująco na obrady i uchwałę wiecu wojskowego.

Na zjazd, który trwał 6 dni, przybyło 400 delegatów, w ogromnej większości oficerów wszystkich stopni, a uczestniczyli w nim także, ale tylko z głosem doradczym, przedstawiciele wszystkich polskich politycznych organizacji. Jak niezwykle znaczenie przypisywano tym obradom, o tem świadczy fakt, że na powitanie zjazdu przybyli nietypko przedstawiciele prezesa gabinetu i ministra wojny, ale sam szef sztabu generalnego, generał Romanowski, wszyscy posłowie i attachées wojskowi koalicji: angielski, francuski, amerykański, japoński, rumuński i serbski. Oprócz tego pojawiły się delegacje od obradującego równocześnie zjazdem oficerskich delegatów armii rosyjskich i od różnych części armii. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu wybrano prezydium, w skład którego weszli: chorąży rezerwy Raczkiewicz, jako przewodniczący, pułkownik Bouffal, chorąży Zaręba i urzędnik intendancji Turczynowicz, jako jego zastępca: ppłk Kozakowski, generał Jacyna, ułan Kwiatkowski, chorąży Szczęsny, żołnierz Malewski i ppłk Skulski, jako członkowie.

Przy wyborach wyłoniono niezmiernie długi szereg mów powitalnych o tendencji, jak należało oczekiwano, wybitnie koalicyjnej i z gorszkowem podkreślanym sympatią dla Polaków. Wielką manifestację zgotowano nieobecnomu Kiereńskiemu. Mowy francuskiego generała, serbskiego posła Spalajkowicza i prezesa komisji likwidacyjnej Lednickiego, wywołyły również wielki entuzjazm. „Dla Polaków” — powiedział Lednicki — rosyjska rewolucja odkryła nową kartę historii; od nas zależy, jak ta karta zostanie zapisana”. Goraco przemawiał ka Cieplak, a warto podkreślić, że polski zjazd wojskowy był jedynym, który rozpoczął się od nabożeństwa i otrzymał pasterskie błogosławieństwo.

Wrażenie wywołała specjalna delegacja czarnomorskich wojsk i czarnomorskiej floty i tzw. „udarnej” (gotującej się do uderzenia) armii. Porucznik okrętowy Ljubi powiedział: „My, czarnomorcy pierwsi podnieśli czerwony sztandar, którego już nie pozwolimy spuścić. Was, bracia Polacy, nie potrzebujemy wzywać do wspólnej walki. W waszej walce o wolność nie będziecie osamotnieni. Flota czarnomorska i cała południowa Rosja staną przy was do ostatniej kropli krwi”. „Będziemy z wami — mówił majtek Batkin — gdy wystąpicie w obronie waszej wolności na waszej ziemi. Polska musi być wolna, Polska musi powstać w całości”. Kapitał Murawiew imieniem „udarnej” armii zapewnił, że ta armia idzie w okopy dla oswobodzenia Polski. Wszystko

te deklaracje są z pewnością bardzo charakterystyczne dla nastrojów panujących chwilowo w armii rosyjskiej.

Narady rozpoczęły się od sprawozdania o zjeździe sztokholmskim, które złożył pp. generał Babiański i Skapski. Konferencja miała charakter prywatnej wymiany zdziu, zarejestrowała jednak swoje uchwały w protokole spisanym w trzech egzemplarzach, z których jeden odczytano na wiecu. Inżynier Skapski oświadczył, że cztery ustępki protokołu nie nadawały się do publicznego odczytania. Uchwały pojętej odsiedziły się na posiedzeniu tajnym. Sprawozdanie sztokholmskie wywarło ogromne zainteresowanie i sprawozdawców zarzucano mnóstwo pytań, na które nie zawsze mogli dać wyczerpującą odpowiedź.

Przez całe trzy dni obradzano nad sprawą armii polskiej, przyczem wytworzyły się dwa zasadnicze przeciwnie poglądy. Demokraci (grupa Lednickiego) i socjalści oświadczyli się przeciwko tworzeniu polskiej odrobinie armii, demokraci narodowi z wielkim zasobem wymawiali bronili tej myśli. Socjalisi motywowały swoją opinię tem, że „kwestie międzynarodowe będą się rozstrzygać nie silą bagatelową, ale siłą rewolucyjną idei i walki klasowej”. W podobnym duchu wystąpił jako naczelny przedstawiciel stowarzyszenia „Promien”, niejakim Majzelbaum, który tak rozumiał: „Abi zniszczyć militarny niemiecki, trzeba przedtem zniszczyć militarny koalicyjny”. Jego przemówienie wywołało głośne protesty.

Nie obeszło się bez małego rozdziku. Imieniem 12 delegatów porucznik Maluszewski odczytał następującą deklarację: „Zjazd zorganizowany wbrew demokratycznym zasadom z widoczną tendencją na korzyść żywiołów reakcyjnych. Obrady zjazdu rozpoczęły się przy zamkniętych drzwiach. Stowarzyszenie polityczne otrzymały tylko głos doradczy”. Zjazd miał charakter wybitnie militarny, podkreślony jeszcze przez obecność przedstawicieli koalicji. Wobec tego uważały zjazd za objaw polskiej przeciwrewolucji (!), a uchwały jego nie mogą odpowiadać uczuciom i poglądom żołnierskiej masy. Nie chce braci odpowiedzialności za uchwały, protestują przeciwko nim i zjazd opuszczały”. Po krótkiej dyskusji zjazd odpowiedział na deklarację taką rezolucją: „Zjazd stwierdza z przykrością, że towarzysze, którzy opuścili sale, falszywie oświetlają jego program i jego tendencję. Zjazd stoi na platformie swego sprawozdawcy, rosyjskiej rewolucji i oświadcza, że pracować będzie pod hasłem wolności, równości i braterstwa narodów z dawna wpisanych na sztandarze polskiej demokracji”.

Epizod ten przeminał bez wielkiego wrażenia. Secesjonisi należeli do kategorii Polaków przesiedleńczych do głębi teoriami rosyjskich pacyfistów-anarchistów. Dyskusja nad armią toczyła się długo i zacięta. Rozumowanie przeciwników było następujące: polska armia może powołać do życia jedynie polski rząd; dopóki więcej jest nadzieja, że w Warszawie powstaną polski rząd z realnymi atrakcjami, władzy, dopóki istnieje i funkcjonuje Rada Stanu, nie można myśleć o formowaniu armii polskiej po tej stronie frontu, gdyż nie ma wspólnego organu dla przeprowadzenia tego planu. Zresztą zjazd nas jesoże inne czekające: jutro jest niepowie i niepodobna pozwalać się od razu wszystkich atutów. Należy więc czekać i ograniczyć się na razie do podtrzymywania polskich formacji w obrebie armii rosyjskiej. Natomiast imieniem narodowej demokracji profesor Grabski tak argumentował: „Jeżeli na konferencji pokojowej sprawa Polski będzie rozstrzygnięta bez udziału Polaków, pokój może być zawarty wobec Polaków i ich koalicji. Trzeba dać wszystkim szansę do tego, aby sprawa Polski nie była zadejedowana bez Polaków. Niemcy nie chcą dopuścić Polaków do udziału w kongresie. Temu można zapobiec jedynie przez utworzenie armii polskiej, gdyż podczas wojny realną potęgę przedstawią tylko siły zbrojne”.

Uchwały, które zapadły, sprawy nie rozstrzygnęły. Zjazd stwierdził tylko, że armia

jej tylko głęboki i smutny malewał bolesło granica.

Serce Halliga ścisnęło się wielka litość. Spojrzał na nią jak gdyby pragnął przebaczyć ją za sierpień, jakie jej sprawić musiał.

— Gniew polski jest głęboki — odpierała ze milczące blaganiem.

— Nie gniewam się — rzekł Hallig.

— Pan pogardza?

On robił się gniewny.

— I tak nie możesz tu zostać, odepchnij się.

— Mam małe serce — Nie mogę się pan o mnie.

— Starał sięże zwinąć, ty sam sadź mnie, Paulino. Dopiero po śmierci Pattenburga, gdy odkryto deficyt w kasie, domyślim się znaczenia przesyłki. Zrozumiałem ją i krywdzę wyrządzając bieżącą dziewczynie. O, nie myśl, że tym nie odzyska tego bezpieczeństwa. Zał mój był szczerzy, nie chciałby pomóc przemianie!

Biorąc pieniadze, wyobrażałem sobie, że najwyżej zgubie ogrodnika. Biegła latwa do naprawienia, gdy wygnanego z miejsca byłbym chętnie przyjął do siebie. Wtedy jednak, że do wieści mu nie nie potrafię, nie potrzebował się zatem obawiać aby go ukarano surowo.

(Kontynuacja strony)

ADMINISTRATOR.

(Ciąg dalej.)

— Miałem wówczas pracę tego w Dittersheim tajemną intrygę z matką Jadwigą Meier. Dziewczyna była młoda, ładna i sentimentalna. Komplementa moje brała zupełnie na serio, a zwykle umiągi uważała za dowód gorącej miłości, która naturalnie zaprowadziła mnie do oltarza. Z początku bawiła mnie ta jej prostota, lecz przekonały się wkrótce, że pod niej ukrywało się dumna, niewłaściwa zupełnie w tej sferze, snudząca się enotilka bogini i zaogniona zwracała z niej stosunek, który wobec jej pojęć stał się dla mnie tylko coraz bardziej kłopotliwy. Nie moja wina, że ona tego wcale zrozumieć nie chciała, oskarżała mnie o zdradę, niewierność i przy każdej sposobności starała się wyrzucić łzami i wychudła twarzą.

Dnia tego śledziłem właśnie w bibliotece, pogrzebany w niewesołych myślach, gdy przebiegały tamtejszy, spottęgowały mnie pod oknem. Nie widzieliśmy się już dni kilka, ale widziałem smutnym i zakłopotanym, dziewczyną z tego tak wielkich skrupułów, potrzebowałem tych pieniędzy więcej, niż panina Ida. Tak mi się przynajmniej w tej chwili zdawało.

Machinalnie wziąłem jej list z ręki i obrzuciłem go w palce. Gretchen płakała.

Nagle w sąsiednim pokoju daly się słyszeć kroki, dziewczyna frunęła, przestraszona, by jej nie spostrzeczo z zaplakaniem oczami, a ja pośrodku na górze do siebie. Teraz dopiero spostrzegłem, iż na kopercie napisane było, że List zawiera 5000 talarów. Dla mnie było to zyciem, osaleniem. Nie wiedziałem na co panina Ida potrzebuje tyle pieniędzy, niedomyślałem się jakie znaczenie ma dla niej ta przesyłka. Ryszard jest jej przyjacielem, krewnym, jest człowiekiem wapaniałyśnym, dla czegożby jej nie miał pożyczyć tej sumy raz drugi. Nie było zresztą czasu do namysłu, trzeba się było spieszzyć. Na stole przedmowa leżała złącza barona, oprawiona w złotą rekojeść z herbową pieczęcią. Pokusa była straszna. Nie myśląc się, zerwałem pie

polka może stworzyć wyłącznie rząd polski. Większość wojskowych delegatów poza za głosem Lednickiego i uznala raz jeszcze powage Rady Stanu. Niewątpliwie jednak myśl utworzenia armii była im wszystkim sympatyczna, widoczny był ich żal, że nie mogą od razu przystąpić do przeciwywstania tak pociągającego projektu, ale kwestia armii jest właściwie tylko odrożona, dalej jej rozwój zależy już wyłącznie od tego, co się stanie w Warszawie. O ile tam powstanie w najbliższym czasie rząd polski, który podejmie organizację armii, Polacy w Rosji zachowają się biernie; w razie przewidzianego powstania się tam wszystkie przeważne dość niebezpieczne możliwości.

Tyle, korespondencja, mówiąca o wypadkach kwietniowo-majowych. Tymczasem bieg wypadków szedł dalej droga, a zwyciężyły kierunki organizacji armii polskiej z wydzialem armii rosyjskich Polaków. Dziś ponownie — jak to przed kilku dniami doniesiono — za Krakowskim „Gloss Nar.” — armia ta leży do 700 tysięcy żołnierzy, mających na czele kilkanaście tysięcy oficerów i około 150 generalów. Armia ta tworzy się za zupełną zgódą władz rosyjskich z ministrem wojny na czele Kieriedskiem, a i w politycznych kolach polskich z Lednickim na czele zdaje się nastąpiły przeobrażenia pojęć. Stwierdza to można z faktu, że Lednicki stara się o zjednoczenie pod jednym wspólnym hasłem zgodnego działania wszystkich Polaków w Rosji. A ku temu nastąpić zapewne musi i zadać w zapatrivanu w tworzeniu armii polskiej.

Z Koła polskiego w Wiedniu. Jak donosiły „Czasu” należy wewnętrznej organizacji wiedeńskiego Koła polskiego spodziewać się wiele zasadniczych zmian. Donoszą o nich też wiedeńskie „Poln. Stimmen” pisząc:

W ostatnim czasie zdarzało się wielokrotnie, że poszczególne grupy Koła występuły z zapytaniem o wyloskami, na które nie godziły się inne grupy. Przez to powstawały różne nieprzyjemne starcia. Aby na przyszłość temu zapobiec, poruszono myśl, aby poszczególne grupy ukonstytuowały się jako odzielne związki, z większą, jak dotąd, swobodą akcji; w kwestach narodowych, natomiast i ogólnie-krajowych, wszelka autonomia związków byłaby wykluczona i zapasowałaby zasada bezwzględnej solidarności.

Tyle interesująca ta wiadomość. W łacności z powyższem należy zastawić wiadomość o utworzeniu się „związku mniejszościowego” w Galicji. Donosi o tem następujący komunikat:

„Stojąc bez zastrzeżeń na gruncie udziału Koła Sajmowego z dn. 28. maja 1917 r. i dając do jej urzeczywistnienia, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Organizacja Zjednoczenia Narodowego, po porozumieniu osiągniętym na naradach wspólnych z dn. 25 czerwca, 2 i 9 lipca 1917 r., po stanowiły połączyć się w Związek mniejszościowy, dla ujednoliczenia i skonsolidowania ogólnej polityki polskiej, zarówno w społeczeństwie, jak i w wybranych przez nie przedstawicielstwach parlamentarnych, oraz dla podporządkowania temu celowi w obecnej chwili dziejowej wezwek dążen i interesów odrewnych. Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Zjednoczenie Narodowe.”

Tyle domieszczenie stronnictw powyższych, które w kierunku ujednolicenia myśli polskiej nikt tylko w Galicji, ale w całej Polsce ma ważniejsze znaczenie. Objaw ten wiemy z głębokim zadowoleniem.

SPRAWY ROBOTNICZE PO WOJNIE.

Jedni interesy robotnika w tym publikowanym dziale się naziemowa, polityczne i kulturalno-kształcąca, to inny jeden z korespondentów naszych z kół robotniczych wskazał słusznie na ogromne znaczenie spraw zawodowo-zarobkowych nie tylko dla robotnika, lecz całego społeczeństwa. Robotnik niedostatecznie wynagradzany, robotnik o zbyt długim czasie pracy, nie ma czasu ani chęci do przyswajania sobie zdobytych kulturalnych i oświatowych, a pod względem politycznym nierzaz w rozdrobnieniu błędą kreszą droga. Dla tego leży niewątpliwie interes robotnika, lecz także w dobrze rozumianym interesie całego społeczeństwa, aby robotnikowi zarobek starczył na opłacenie potrzeb życiowych, a czas pracy pozwoli mu także chwycić czaszkę i gazetę.

Zagadnienia życia gospodarczego, do których należą handel, przemysł i rolnictwo, są zagadnieniami najważniejszymi każdego narodu. Im mniejszy naród, im więcej żyje z przemysłu i handlu, tem trudniejsze są zadania gospodarcze, a od rozwiązania tych zagadnień gospodarczych zależy także w wielkiej mierze zarobek robotnika.

Obrysowały wojna europejska powikłała się zagadnienia gospodarcze w niebywałym sposób. Handel zagraniczny, który uprzednio w Niemczech w wygranej przedstawiał wartość około 10 miliardów marek na rok i w dwoisze mniejszej taką samą sumę, miał wskutek wojny zupełnie. Nie czemu będzie potrzeba, aby handel ten przyszedł, to zatem, w układzie pokojowym, od niektórych handlowych po wojnie zawartego.

tych i do tego, w jakiej ilości i czasie przemysł niemiecki będzie mógł dostać surowce z granicy do swoich wyrobów i od wielu innych pomniejszych okoliczności. Sam procent dorożny od pożyczek wojennych wyniesie po wojnie wiecej jak dawniej wszystkie roczne wydatki państwa razem włącznie. Wyczerpanie zapasów surowca różnego rodzaju, zużycie dróg żelaznych i innych materiałów, oto dalsze zagadnienia gospodarcze. Wszystkie te zagadnienia istnieją w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich krajach wojujących, a zagadnienia te stają w całym związku z zarobkami robotniczymi. Czytaliśmy niedawno mowę ministra wyrzemienskiego, że istnieje projekt, by na pokrycie obyczajnego wzmożonych wydatków państwa rzad w przyszłości był do pewnego stopnia udziałem we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i rolniczych i brał procentowy udział w zyskach. Tylko kilka zagadnień gospodarczych wyliczyliśmy powyżej, jakie wejna wylöniła, lecz kilka starczy, aby każdemu świadomie, że rządy, parlamenty i wszystkie stany zajęte będą po wojnie praca nad rozwiązaniem tak obyczajnych i trudnych zagadnień.

W chwili obecnej nikt tych zagadnień rozwiązać nie może, nikt też nie może powiedzieć na pewno, w jaki sposób one się dadzą rozwiązać. Zbyt wiele szczegółów nie da się obliczyć jeszcze w chwili obecnej. Zdania największych znawców różnią się ogromnie. Jedni twierdzą, że w 3 do 5 latach po wojnie handel i przemysł dojdą znowu do pracy normalnej, inni twierdzą, że nienormalny czas przejściowy trwać będzie lat 10 i więcej. Do tych ostatnich należy np. przykład dawniczy dyrektor jednego z największych banków niemieckich i późniejszy sekretarz stanu dla kolonii Dernburg.

Ponieważ w handlu i przemyśle robotnik i placu robotnika są czynnikami największej docielesci, przeto chyba z tego wynika najjaśniejsza, jak daleco na porządku dziennym po wojennych sprawach gospodarczych stać beda sprawy robotnicze. Na odbytem w czegdy piątek zebraniu wielkiej firmy przemysłowej towarzystwa akcyjnego — Oranstein i Koppel — Artur Koppel — wywodził generalny dyrektor tajny radca Oranstein o widokach powojennych przemysłu między innymi co następuje:

„Nie wolno nam zapominać, że wskutek wojny przemysł niemiecki — co prawda także zagranica — doszedł do fantastycznie wysokich zarobków robotniczych i cen materiałów i że z nastaniem pokoju liczyć się trzeba z powolną zniżką cen”.

I z tych słów wybitnego fachowca i wielkiego przemysłowca, który widoki przemysłu niemieckiego po wojnie uważa za korzystne, wynika, że po wojnie sprawa zarobków robotniczych grać będzie wielką rolę. Dla robotnika zaś rzeczą najważniejszą nie jest jedynie wysokość zarobków samego w sobie, ile to okoliczność, co za zarobek nabyć może. Przy taności wszelkich artykułów codziennej potrzeby wzrosły stocznikowe wiele od zarobków.

Takie zagadnienia dotyczące przyszłego bytu gospodarczego mają wszystkie stany i nikt nie może powiedzieć, jak sprawy te ostatecznie zostaną rozwiązane. Tyle tylko wie każdy, że sprawy gospodarcze, a więc robotnicze — prz. lata całe w życiu każdego narodu najważniejsze odgrywać będą rolę i że dzisiaj sprawy rozwiązywać nie można, lecz można przygotować ich rozwiązanie przez złączenie czyli zorganizowanie sił. Dla tego dzisiaj niż kiedykolwiek czytamy o łączaniu się najróżnorodniejszych stanów zarobkujących. Rozwiązać będzie to zagadnienie i dla tego zostaną rozwiązane a każdemu wiadomo, że najważniejszym czynnikiem do rozwiązania tych spraw jest zorganizowanie sił. Jeżeli przeto i robotnicy zagadnienia gospodarcze po wojnie odgrywać będą rolę wybitną a robotnicy — rzeczą jasną — pragną, aby zagadnienia te rozwiązane zostały w duchu dla nich najkorzystniejszym, to za przykładem innych stanów pozostałe im jako najgłówniejszy środek organizacyjny zadowola.

Kto sobie wszystko to rozważy, ten bez zaghetti wstęp do swojej organizacji; bo sam odczuje i zrozumie konieczność tej. Jego własny rozum nakazuje mu wstępowanie do organizacji zawodowej czyli do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” — kończy organ „jedno Narodowe”.

Tyle domieszczenie stronnictw powyższych, które w kierunku ujednolicenia myśli polskiej nikt tylko w Galicji, ale w całej Polsce ma ważniejsze znaczenie. Objaw ten wiemy z głębokim zadowoleniem.

Nowa polska organizacja pomocy dla jeńców. Pod nazwą „Polskie biuro pomocy dla jeńców” powołana została do życia w Sztokholmie nowa instytucja humanitarna, której celem jest miano pomocy jeńcom Polakom, przebywającym w niewoli oraz zbieranie i udzielanie informacji o wszystkich sprawach jeńców Polaków dotyczących.

Akcyja pomocnicza na rzecz jeńców, rozprosiona pomiędzy liczne organizacje polskie w kraju, za granicą i na emigracji w Rosji, cierpi dotkliwie z powodu niemożności swobodnego porozumiewania się tych instytucji między sobą i przeprowadzenia jednolitego programu działania. Wobec tego „Polskie biuro” w Sztokholmie w pierwszym redzie za zadanie swoje ma działość do ujednoodniesienia tej akcji, utrzymania łączności pomiędzy organizacjami ratowniczymi i komunikowania im o najważniejszych potrzebach jeńców. W tym celu biuro gromadzić będzie mimośrednie wykorzystujące materiały, tak co do liczby jeńców Polaków i ich położenia oraz warunków obyczajnych i egzystencjalnych.

Poza tem „Polskie biuro” prowadzi następujące działy pracy:

1) Będąc w postępnym specjalnych funduszy na pomoc dla jeńców Polaków w Niemczech i Austrii, przesyła im paczki z żywnością, a także w miarę możliwości zapokując będzie inne ich potrzeby materialne.

2) Pośredniczy w przesyłce korespondencji do jeńców Polaków wojennych i cywilnych we wszystkich krajach.

3) Zajmuje się odszukiwaniem miejsca ich pobytu.

4) Pośredniczy w przesyłce pieniędzy do jeńców Polaków, w szczególności do jeńców w Rosji.

Wszystkie swe czynności zatrudnia „Polskie biuro” bezinteresownie. Nadsypane znaczki na porto listów jest niepotrzebne. Pieniądze do jeńców wysypane są po kursie dnia.

Na czele instytucji stoi Polak, szwedzki poddany, p. Alf. Pomian, który jest jednocześnie delegatem „Piotrogrodzkiego Towarzystwa pomocy Polakom w niewoli nieprzyjacielskiej” na Szwecję i Danię.

Szefem biura jest dr M. Rudowski z Warszawy.

Adres „Polskiego biura pomocy dla jeńców” jest: Sztokholm, Wästmannagatan 16.

WIADOMOSCI MIEJSKOWE I POTOUCZNE

Powietrze: pogodnie, suchy.

** Naczelnego preza przybywa w poniedziałek do miasta naszego.

** Wycofanie z kursu dwumarkówek. Rozpoczęto wycofywanie z kursu monety srebrnej i niklowej. Wczoraj postanowila rada związkowa wycofać dwumarkówki.

** Odrzucenie rewizji w procesie hr. Mielżyńskiego. Lipcik 13. 7. Sąd Rzeszy odrzucił rewizję w procesie hr. Ignacego Mielżyńskiego, który za przekroczenie cen maksymalnych i liczby wojennej przy odstawkach jeńczego skazany został na 6 miesięcy więzienia i 426 420 mk.

** Zmiana własności. P. Bronisław Sobieski, syn śp. radcy Edmunda Sobieskiego nabył w drodze kupna majątek Szczepiuki obszar 950 mórg w powiecie Śremskim od p. Stanisława Bajona.

** Lubiszyn. Wypadk podczas kapieli. Syn robotnika sezonowego Czesław Kanicki z Lubostrowa pod Lubiszynem, utonął w Notce podczas kapieli.

** Szubin. Zarazliwe choroby. W Lachowie zachorowało kilkoro dzieci na biegunkę, jedno z nich umarło nawet. W Kowalewie zachorował na ospę jeńca rosyjskiego.

** Gniezno. Zakazy. Kupcem St. Wojciechowskim i M. Kowalskim oraz piękarzem Tomczyńskim zakazano kupienia żywności i pasza wszelkiego rodzaju, ostatniemu po zatem zajmowaniem się piękarstwem a to z powodu, że niezastąpiły go na zaufanie.

** Bydgoszcz położona na kresach Wielkiego Księstwa Poznańskiego mieści w sobie znaczą ilość polskiego ludu robocze, który serdecz i duszą, przywiązaną jest do świętej wiary ojcowi swoich i do mowy ojczystej.

Dоля ludu tego niejest świetna, bo może na wojnie, żona przez cały dzień pracować musi poza domem na utrzymanie rodziny, a o dźwięku mało się trzeszczyć może.

Jasna jest rzecza, że przez to wychowanie religijne i moralność przyszłego pokolenia wiele ucierpi. Ale nietylko duchowy rozwój, lecz i zdrowie dzieci potrzebuje uwagi. Mieszkania wielu robotników są wilgotne, ciemne i ciemne, a odzywanie niedostateczne dla rozwijającej się młodzieży, która skutkiem tego i fizycznego ulega zaniku. O potrzeby duchowe dorosłych robotników staramy się sami, o ile nam się starej, ale usiłowania nasze nie wystarczają na wypełnianie dźwięku i dla tego udajemy się i w tym roku do dalszej publiczności polskiej z serdeczą prośbą o pomoc.

Pragneliśmy znów umieścić na czas wielkich wakacji po wsiach jaknajwiększą liczbę tych dzieci, które potrzebują świeżego powietrza, lepszego pokarmu i lepszej czeszeropolskiej opieki.

Rzeczywiście, że uwzględnione będą wyłącznie tylko dzieci potrzebujące pomocy i to z rodzin uczniów i prawych, że każde dziecko zbudane zostanie poprzednio przez lekarza, co nie ma w sobie jakiej choroby zakaźnej i że odstawni dzieci aż do stacjy kolonowej w pobliżu miejscowości wakacyjnego, że zaopatrzymy je w fundusz na powrót do domu, i że zagłosujemy się do żywieni Dobrodziejów naszych.

Szanownych naszych Dobrodziejów upraszczamy o ile możliwość odwrotnej przychylnej wiadomości na karcie pocztowej pod adresem niżej podpisanej. Filipiaka w Bydgoszczy, Berlinska ul. 24.

W razie niemożności przyjęcia dzieci prosimy o datek pieniężny pod powyższym adresem. Bydgoszcz, w czerwcu 1917.

KOMITET MIEJSKOWY:

Dr. Rixiel, Radca dr. Czarliński, ka. Filipiak, ka. Gruchala, dr. Michał Hoppe, ka. Plotka, ka. wlk. Kazimarek, Radca dr. Piórek, Ludwik Somowski, Franciszek Witkowski, adwokat Melchior Wierszicki, Piotr Złotowski, Michał Zuchowski.

* Walek. Podczas pożaru. We wsi Rose powstał wielki pożar, który ogarnął piec wiele gospodarstw. W czasie ratowania syn właściciela Herman Loerke został podczas kłódź i tak dotkliwie pobity przez inne dwie osoby, że umarł na miejscu.

* Powiat. Zamordzenia. Zakończono postę-

powanie karne przeciwko właścicielowi ziemi skiemu radcy landszaflowemu Telitzowi z Eberdowa o przekroczenie cen maksymalnych za obręb i inną paszę oraz nawozy sztuczne. Głównie oskarżenie zarzucało mu, że sprzedał kupcowi Katzenellenbogenowi kupione od spółki ospe rumuńska, która później okazała się ospe krajową. Oskarżony tłumaczył się, że po mylnie nastąpił mugiala w spółce i że dowieǳiawszy się o tem zwrócił K. uwagę poczem nastąpiło zniżenie ceny na ospe. Starszy radca prezydencki, hr. Pueckler, wystawił oskarżeniu nader korzystne świadectwo, dowodząc jego bezinteresownej pracy w prowincyjnym wydziale kartoflanym. Ostatecznie skazano Telitzę za przekroczenie cen maksymalnych w 2 wypadkach i nadmierne wyszabrowanie cen w 3 wypadkach na 6450 mk. kary lub za każde 15 mk. na 1 dzień więzienia. Co do zarzutu sprawiedliwej ospe rumuńskiej juwilonione go.

** Strzelce. Na jakie sztuczki się biorą. W tych dniach zjawili się w pobliskiej wsi Sucha u właścicieli składu Obrzeźnika pewien człowiek w uniformie żandarma, w towarzystwie eleganckiego pana w ubraniu cywilnym. Oświadczyli właścicielowi składu, że przybywa z polecamenem króla rejsenem w Opolu i zatrudni, aby im pokazała wszelkie pieniądze, jakie ma w domu, rzekomo dle tego, że w pulku, w którym służył Obrzeźnikowi, popełniono kradzież 13000mk. Latwoterna Obrzeźnika przyjęła wszystkie pieniądze, jakie posiadała, 150 marek i wyliczyła je na stół. Tymczasem mała jej córeczka pobiegła do szałasów, a gdy ten przybył i począł rozpytywać panów urzędników i naturalnie czymchnęła. Znowu to jeden dowieździej więcej, iż nie należy być zbyt latwotierem.

** Za paczki zapakowane 100 marek. Urzędnik gospodarczy Robert Gross w Szynwaldzie zarządził gospodarstwu właściciela Wedinga, gdzie również pracowali jeńcy wojenni. Kiedy Gross pewnego dnia w czerwcu jechał do Olsztyna, dał mu jeden z jego 50 fen. procesar, go, by przywiózł mu z miasta paczkę zapakowaną, co też Gross roznosił. G. sławił przed sądem wojskowym w Olsztynie za wykroczenie przeciwko zakazowi zblizania się do jeńców wojennych. Sad uwzględniwszy poważny wiek oskarżonego i to, że dotyczyła nie był jezgesz karany, skazał go na 100 marek grzywny.

** Zamiar samobójczy powodem do bezwzglennego wydalenia z biura. Oryginalna wielkość i bądź co bądź niezwykła kwestya prawnia miał do rozwarcia się w ostatnich dniach berliński sąd kupiecki: czy właściciel biura ma prawo bezwzglennego wydalenia swojego urzędnika, na tej tylko podstawie, że nosiła się ona z zamarem samobójczym?

W czwartek rano o godz. 3 zasnął w Bedę, opatrzyły święty Sakramentami, mój najdroższy mał i nasz konkubinie ojciec śp.
2121
Wojciech Górnny
przeżywy lat 74. Pogrzeb w niedziele, d. 15. bm. o godz. 6 z domu żałobu w Jacewie, ul. św. Ducha 113, o czem donosi cieka strażnica.
Dnia 14. lipca 1917.

In bedenklicher Weise haben sich die Fälle vermehrt, in denen

Ersatzkarten

für angeblich verloren gegangene Kunden- und Lebensmittelkarten verlangt werden.

Wir wissen darauf hin, dass Ersatzkarten künftig

nicht mehr verabfolgt

werden können. 2131

Hohensalza, den 13. Juli 1917.

Der Magistrat.

Urząd wojenny dla olei i tłuszczy

wzywa celem zwiększenia ilości tłuszczy do po-

mnożenia 2000

uprawy roślin oleistych

Przewidziane jest podwyższenie cen obowiązujących na ziemię oleiste, (za 100 kg. rzepaku plac. mk. 70 i mk. 68 za 100 kg. za rzepaku) na ziemię roku 1918; również podwyższona będzie cena dostawy kuchów oleistych. O ile zapasy starej przedniczki się będą w dostawie amoniaku w ilości 80 kg. na ha Karty do pobierania amoniaku wystawia podpisani komisarzy.

H. Baerwald & Co.
Bydgoszcz (Bromberg).

Półszorki

końskie i wolskie, szory do wyjazdu, siodło ma-
lo używane, szczytki i zgrzebla do konicyzowania
czapraki filewne. Lejece parcele.

— Torby szkolne i do podróży —
poleca 2041

J. Świątkiewicz, Strzelno.
Rynek. — Tel. 282.

Oferuje:

300 ltr. Jam. Rum. Verschnitt ca.	41%
300 " Arak Verschnitt ca.	41%
200 " Dubelt. Imbierówka	30%
100 " Gorzkiej hiszp. dubelt.	30%
300 butel. ltr. Spec. imbierówka	38%
100 " Magentropfen"	41%
10 " Cherry Brandy	36%
200 " Halb u. Halb	35%

Będzie w niedziele osobiście w Hohensalza. Interesantów

przyjmuje od godziny 10-2 w Rynku 24 I. piętro. 2133

H. V. Winkler, Bydgoszcz.
Oammstr. 6. — Telef. 1500.

Ks. Dr. Antoni Szlagowski.

NOWY TESTAMENT

JEZUSA CHRYSSTUSA

w przekładzie Ks. Jakuba Wujka T. J.

Najczystszy i najwierniejszy tekst polski

Cena egzemplarza pięknie oprawnego w półtorej K. 5.60
z przesyką poleconą K. 6.40. 196

Książka ta, która rozeszła się już w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, stanowi najdroższy pokarm duszy dla każdego wiernego syna Kościoła. Niedobór w katolickim

Bo nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sklep księgarski w Lwowie, Hotel Georges.

Hajsiarsza jajarnia powozów

wykonaje wszelkie naprawy szybko i trwale.

Polecam używanie powozki. 1887

Nowe tylko podług zamówienia.

Stefan Szczukowski,
Hohensalza, ulica Poznańska nr. 77.

Trwała posada znajdzie 1983

panna

praca biurowa na maszynie.

B. Hożakowski, Toruń-Thorn

Ogród wiedeński.
W niedziele, dnia 15. lipca
KONCERT

Popoł. o 4 do godz. 11 wiecz. : Wstęp 20 fen.

Kupno okolicznościowe!

— wspaniałych antyków —

2 srebrne 5-cloramienne

świeczniki (kandelabry)

w stylu Empire, wag. 1792 i 1763 gram.

Srebrna zastawa na stół,

składająca się z srebrnej tacy, dzbanka do kawy i herbaty, cukernicy i dzbanuszka do śmietany, razem 4200 gr. korzystnie do nabycia u

M. Dütkiewicza

złotnika i zegarmistrza. (2102)

Ul. Fryderykowska nr. 10.

Bank Ziemiański

Towarzystwo akcyjne

w Poznaniu ul. Wiktoryi nr. 2.

Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży ma-
iątków ziemiańskich, udziela finansowej po-
mocy przy transakcjach kupna i przy
regulacyjnych hipotecznych, przyjmuje depo-
zyta i drobne oszczędności na warunkach
dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 milionów mk

Przesyłki pocztą adresować należy tylko:

„Bank Ziemiański - Posen”.

Pocztowe konta czekowe
Wrocław (Breslau nr. 753L)

Nr. telefona 3648

903

Winny ocet

w każdej ilości
i w oryginalnych butelkach

2063) poleca

B. KASPROWICZ

w Gnieźnie.

Księgarnia Stefana Knasta

poleca następujące spławniki

narodowe

Nowy spławnik narodowy dla dzelinych synów i cór Polski. Wyd. krak. Cena w opr.

Spławnik narodowy, zawier. pléni narod. i światowe. Wyd. poznańskie. Cena w opr.

50 pieśni li tylko narod., wydanie warszaw.

Adresować proszę: St. Knast, Buchhandlung, Hohensalza 1 Pos.

Cena egz. tylko 0.25

Bez godziny 10-2 w Rynku 24 I. piętro. 2133

H. V. Winkler, Bydgoszcz.

Oammstr. 6. — Telef. 1500.

Ks. Dr. Antoni Szlagowski.

Najczystszy i najwierniejszy tekst polski

Cena egzemplarza pięknie oprawnego w półtorej K. 5.60

z przesyką poleconą K. 6.40. 196

Książka ta, która rozeszła się już w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, stanowi najdroższy pokarm duszy dla każdego wiernego syna Kościoła. Niedobór w katolickim

Bo nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sklep księgarski w Lwowie, Hotel Georges.

Trwała posada znajdzie 1983

B. Hożakowski, Toruń-Thorn

praca biurowa na maszynie.

B. Hożakowski, Toruń-Thorn

nowa praca biurowa na maszynie.

B. Hożakowski, Toruń-Thorn